Dr hab. Paweł Borecki, prof. UW
Zakład Prawa Wyznaniowego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Warszawski
tel. kom. 606 275 225
e-mail: pborecki@wpia.uw.edu.pl

Warszawa, dn. 9 października 2023 r.

Recenzja
rozprawy doktorskiej p. mgra Łukasza Denysa
pt. „Budownictwo sakralne i kościelne na terenie obecnej Diecezji Opolskiej w latach 1950-1989 a działania Urzędu do Spraw Wyznań. Studium prawno-historyczne", Opole 2023, ss. 554.

I. Przedmiot i tytuł rozprawy doktorskiej.

Posiadanie świątyń i innych miejsc kultu to jedna z zasadniczych gwarancji materialnych wolności sumienia i wyznania *vel* wolności religijnej dla wyznawców światopoglądu fideistycznego. Potwierdza to zwłaszcza Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.) w art. 53 ust. 2. Wśród szczegółowych uprawnień mieszczących się w ramach wolności religii, przysługującej każdemu człowiekowi w wymiarze indywidualnym i zbiorowym, współczesny ustrojodawca polski wymienia posiadanie świątyń i innych kultu, w zależności od potrzeb ludzi wierzących. Sobór Watykański II w Deklaracji o wolności religijnej (*Dignitatis humanae*) z 1965 r., w punkcie 4, wśród uprawnień przysługujących wspólnotom religijnym, wolnych od ograniczeń ze strony władzy cywilnej, wymienił wznoszenie budowli religijnych, a także nabywanie i użytkowanie odpowiednich dóbr (zob.: Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, Poznań 1967, s. 417).

Świątynie od zarania cywilizowanych dziejów ludzkości umożliwiają osobom wierzącym zbliżenie do *sacrum*, jakkolwiek by ono nie było pojmowane. W szczególności służą wewnętrznemu wyciszeniu, kontemplacji, medytacji czy modlitwie. Są swoistym schronieniem od zgiełku i natłoku codzienności. W istocie rzeczy pełnią funkcje psychoterapeutyczne. Od wieków świątynie stanowiły miejsca feralne, objęte swoistym tabu – domy bóstwa/bóstw. Wyrazem owego wyobcowania, „wyjęcia ze świata", stało się uznanie świątyń za miejsca

P. Borecki

azylu, chronione mirem, zapewniające schronienie podejrzanym, skazanym czy wręcz wyjętym spod prawa (proskrybowanym). W związku z tym objęte były one szczególną opieką prawa i władzy państwowej. Były nienaruszalne. Refleksy takiego postrzegania przez prawodawcę państwowego świątyń i innych miejsc kultu (np. cmentarzy) są obecne także współcześnie w systemach prawnych cywilizowanych państw świata. Jako przykład można wskazać art. 8 ust. 3 współczesnego polskiego Konkordatu z 28 lipca 1993 r. (Dz. U. z 1998 r. Nr 51, poz. 318.), który przewiduje, że miejscom przewidzianym przez właściwą władzę kościelną do sprawowania kultu (np. świątyniom – przyp. P. B.) i grzebania zmarłych Państwo gwarantuje w tym celu nienaruszalność. Tylko z ważnych powodów i za zgodą kompetentnych władz kościelnych miejsca te można przeznaczyć na inny użytek. W szczególności świątynie winny być uprzednio zdesakralizowane. Warto tez zwrócić uwagę, iż zgodnie z art. 829 pkt. 6 Kodeksu postępowania cywilnego (tj. Dz. U. z 2023 r., poz. 1550 z późn. zm.) egzekucji nie podlegają m.in. przedmioty służące wykonywaniu praktyk religijnych.

Świątynie są to miejsca przeznaczone do kultu publicznego. Zapewniają one integrację wyznawców danej konfesji, służą wykształceniu się i utrwaleniu poczucia wspólnoty. Wierni mają okazję „się policzyć" i być policzonymi. Miejsca kultu, zwłaszcza świątynie i cmentarze, służą zakorzenieniu ludności na danym terenie. Wiążą mieszkańców z ich miejscem zamieszkania. Tworzą poczucie przynależności do „małej Ojczyzny". Sprzyjają socjalizacji, w tym inkulturacji, kolejnych pokoleń. Świątynie i cmentarze to miejsca uchonorowania nie tylko *sacrum*, czy osób doń szczególnie zbliżonych, ale także bohaterów wspólnoty lokalnej, regionalnej, wreszcie - narodowej. To miejsca upamiętnienia wydarzeń ważkich, wręcz przełomowych, w historii lokalnej, regionu, czy kraju. W świątyniach wyznawcy danych konfesji dostępują charakterystycznych dla określonych wyznań tzw. rytuałów przejścia – od kolebki, aż po grób. Nabożeństwa w świątyniach oraz czas bezpośrednio przed ich rozpoczęciem i po ich zakończeniu, to okoliczności sprzyjające poznaniu przyszłego partnerki/partnera, oraz utrwaleniu więzi sąsiedzkiej. Świątynie w konsekwencji przeciwdziałają atomizacji i wykluczeniu społecznemu. Zagadnienie budownictwa sakralnego, a także kościelnego ma zatem istotne znaczenie dla życia religijnego, społecznego oraz indywidualnej egzystencji człowieka. Z tego względu wybór przedmiotu rozprawy doktorskiej należy uznać za trafny. Z budownictwem sakralnym wiąże się budownictwo kościelne, bowiem świątyniom z reguły towarzyszą obiekty ich bezpośredniej lub pośredniej infrastruktury, np. plebanie, domy parafialne, wikariatki, budynki kurialne, domy zakonne, czy organistówki

P. Boreckí

Recenzowana praca dotyczy szczególnego regionu ziem polskich – Opolszczyzny. Śląsk, w tym Śląsk Opolski, to region o bardzo bogatej historii na przestrzeni ponad tysiąca lat dziejów państwowości polskiej. Obszar ten od czasów wczesnego Średniowiecza miał różnorodną przynależność państwową. Wchodził w skład Państwa Samona (częściowo), Państwa Wielkomorawskiego, Królestwa Czech, państwa, względnie państw, Piastów,, monarchii habsburskiej, Królestwa Prus, Cesarstwa Niemieckiego, Republiki Weimarskiej, III Rzeszy Niemieckiej, wreszcie współczesnego Państwa Polskiego – Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rzeczypospolitej Polskiej. Historia polityczna Śląska, w tym Opolszczyzny, powinna zatem uczyć pokory kolejnych władców tego regionu.

Śląsk to zarazem szczególny obszar ziem polskich także ze względu na walory naturalne – posiada w sumie najcieplejszy klimat w Polsce. Jest wyjątkowo zasobny w surowce i ma dobre gleby, co sprzyja wysokiej kulturze rolnej. Nie dziwi zatem, że od przynajmniej początku XIII wieku Śląsk stał się terenem osadnictwa niemieckiego. Pierwsze miasta na ziemiach polskich lokowane na prawie niemieckim – Złotoria (przed 1211 r.), Wrocław (przed 1214 r.), Lwówek Śląski (przed 1217 r., Opole (przed 1217 r.) – zorganizowano na nowych zasadach właśnie na Śląsku. Stolica całego tego regionu – Wrocław – w Średniowieczu swoją wielkością przewyższała Kraków (lokacja w 1257 r.) i Lwów (lokacja w 1356 r.). Generalizując, należy stwierdzić, że Śląsk, w tym Opolszczyzna, był najbardziej rozwiniętym cywilizacyjnie i gospodarczo regionem ziem polskich.

Śląsk to także region pluralistyczny pod względem konfesyjnym. Prawdopodobnie przynajmniej od XI wieku byli na tym terenie obecni Żydzi. Już od początku XIV wieku obok katolicyzmu na Śląsku pojawili się waldensi, następnie beginki i begardzi. Na początku XV wieku na Śląsk dotarł husytyzm. W pierwszej połowie XVI wieku w omawianym regionie pojawił się protestantyzm. Jest paradoksem, że najdalej posunięte ujednolicenie religijne Śląska, w tym Opolszczyzny, czyli rekatolizacja, to wynik zwycięstwa wojennego Armii Czerwonej w 1945 r. oraz woli w istocie rzeczy jednego człowieka - Józefa Stalina. To on przesądził, jak dowiodła powojenna historia Starego Kontynentu, że współczesna, polska granica zachodnia oparła się na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Stanowisko to zaakceptowała tzw. Wielka Trójka w na konferencji w Poczdamie. W konsekwencji nastąpiły masowe przesiedlenia ludności. Autochtoni z tzw. Ziem Zachodnich i Północnych zostali przesiedleni na teren państw niemieckich, natomiast Polacy z dawnych tzw. Kresów Wschodnich, osadnicy z pozostałych ziem polskich, czy reemigranci z Europy Zachodniej napłynęli na tzw. Ziemie Odzyskane. Zasygnalizowany proces był widoczny na Opolszczyźnie jeszcze w latach 70-tych XX wieku.

P. Borak

Józef Stalin, niczym zły demiurg, cofnął zegar historii w zakresie stosunków wyznaniowych o ponad. 400 lat. Katolicyzm odzyskał tereny, które utracił na rzecz protestantyzmu jeszcze w I połowie XVI wieku. Natomiast w dziedzinie stosunków narodowościowych procesy historyczne zostały cofnięte nawet o ponad 700 lat. Słowiańszczyzna odzyskała tereny, które zaczęła tracić na rzecz żywiołu niemieckiego już na przełomie XII i XIII wieku. Po roku 1945 w wyniku klęski militarnej Trzeciej Rzeszy oraz wielkich i niejednokrotnie krwawych procesów socjotechnicznych, o charakterze inżynierii społecznej, niejednokrotnie ludobójstwa, dokonanych przez największe europejskie totalitaryzmy – hitleryzm (nazizm) i stalinizm (komunizm), przy milczącej aprobacie tzw. mocarstw demokratycznych, Polska stała się praktycznie krajem jednolitym narodowościowo i wyznaniowo, państwem o zwartym terytorium, z szerokim dostępem do morza. W powojennej Polsce całkiem szybko przestały występować, tak charakterystyczne dla okresu międzywojennego, ostre, niekiedy wręcz krwawe, konflikty narodowościowe i wyznaniowe. Polska Ludowa, rządzona przez komunistów i ich akolitów, okazała się paradoksalnie spełnieniem endeckiego ideału - narodowego państwa Polaków wyznania rzymskokatolickiego, państwa „w prastarych, piastowskich granicach".

Niestety Autor recenzowanej rozprawy doktorskiej, pomimo, że ma ona mieć charakter prawno-historyczny„ nie dostrzegł rzeczonych faktów i procesów dziejowych oraz geopolitycznych. Tymczasem owe fakty i procesy odcisnęły trwałe piętno na stosunkach narodowościowych i wyznaniowych na powojennej Opolszczyźnie. Doktoranta, niczym skrupulatnego księgowego, pochłonęły szczegółowe dane. Zabrakło szerszego spojrzenia badawczego i będących jego następstwem uogólniających konkluzji.

Recenzowana rozprawa doktorska dotyczy wąskiej problematyki lokalnej – dziejów Administratury Apostolskiej Opolszczyzny, a następnie Diecezji Opolskiej Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1950-1989. Autor nie trzyma się jednak zakresu czasowego tematu pracy. Opisuje historię katolicyzmu na Opolszczyźnie, w jego szczegółowym aspekcie, tzn. przede wszystkim budownictwa sakralnego, a w zdecydowanie mniejszym stopniu także budownictwa kościelnego, począwszy od tzw. wyzwolenia tych terenów przez Armię Czerwonej w I połowie 1945 r. do 1989 r. Można jedynie domyślać się, że granicę końcową badanego okresu stanowi 4 czerwca 1989 r. - data częściowo demokratycznych wyborów do Sejmu X kadencji PRL oraz wolnych wyborów do Senatu I kadencji. Tego Autor jednak wyraźnie nie precyzuje. Nie przekonuje przyjęcie jako daty początkowej badanego okresu roku 1950, gdy utworzony został Urząd do Spraw Wyznań. Zdecydowanie bardziej logiczne,

P. Borek

„naturalne", byłoby przyjęcie jako daty początkowej momentu ustanowienia polskiej administracji na Opolszczyźnie. Jeżeli już przyjęto się za datę początkową w tytule rozprawy rok utworzenia Urzędu do Spraw Wyznań (rok 1950), to logiczną konsekwencją powinno być przyjęcie jako chronologicznej granicy końcowej roku 1990. Wówczas Urząd do Spraw Wyznań został zlikwidowany. Doktorant nie trzyma się konsekwentnie ustalonego tematu rozprawy. Stosunkowo szeroko prezentuje bowiem działalność organów bezpieczeństwa państwa w latach 1944 – 1989 skierowaną przeciwko Kościołowi Katolickiemu i jego duchowieństwu. Jeżeli chodzi o przemiany polityki wyznaniowej w okresie Polski Ludowej, Autor bardzo pobieżnie prezentuje okres rządów ekipy Wojciecha Jaruzelskiego, czyli lata 1981 – 1989. W ramach badanego okresu skupia się prawie wyłącznie szczegółowych aspektach, tzn. budownictwie sakralnym, wyjątkowo budownictwie kościelnym na terenie Diecezji Opolskiej.

Recenzowana rozprawa doktorska ze względu na swój przedmiot, a zwłaszcza z uwagi na swoją szczegółową treść, bardziej dotyczy historii Kościoła Katolickiego i to Kościoła lokalnego, aniżeli prawa. Miejscem jej przygotowania, przeprowadzenia przewodu doktorskiego powinien być nie tyle Wydział Prawa i Administracji, co Wydział Teologiczny. Przy tym jej znaczenie dla rekonstrukcji dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce Ludowej jest ograniczone. Znamionuje ją zbyt wąski zakres merytoryczny i terytorialny.

II. Systematyka, treść i język rozprawy doktorskiej

Należy podkreślić, że systematyka rozprawy doktorskiej jest całkiem logiczna. Po zasadniczym tekście następują liczne załączniki obejmujące: tabele, wykresy statystyczne, ankiety, fotografie itp. To rzadkość w pracach tego typu powstałych na wydziałach prawa i administracji szkół wyższych. Szczegółowa systematyka rozprawy nie odpowiada jednak w pełni jej granicom czasowym, wskazanym w tytule.

Zasadnie w rozprawie zwrócono uwagę na fakt, że reglamentacja przez władze partyjno-państwowe budownictwa sakralnego i kościelnego w Polsce w latach 1945-1989 była ważnym aspektem polityki wyznaniowej państwa ludowego. Wobec owej polityki obowiązujące prawo (i bezprawie) pełniło funkcję służebną, a nie samoistną. Polska Ludowa nie była bowiem państwem praworządnym. Podobne zjawisko w sferze stosunków konfesyjnych można zaobserwować także współcześnie w naszym kraju.

P. Borek

W pracy doktorskiej dostrzeżono specyfikę Kościoła lokalnego w dziedzinie budownictwa sakralnego na tle w ogóle owego aspektu historii Kościoła Katolickiego w Polsce do 1989 r.: mała liczba samowoli budowlanych, wsparcie państwa dla odbudowy obiektów sakralnych ze zniszczeń wojennych w celu zakorzenienia polskiej ludności napływowej na Opolszczyźnie, napięcia między katolikami-autochtonami oraz katolikami-osiedleńcami. To jest niewątpliwie „wartość dodana" recenzowanej pracy.

Szereg konstatacji Autora zbudza jednak wątpliwości, czy polemikę, by nie powiedzieć – sprzeciw. Doktorant stwierdza m.in., że Prymas Polski kard. A. Hlond otrzymał od Papieża Piusa XII nadzwyczajne pełnomocnictwa dotycząca Kościoła w Polsce, w tym odnoszące się do ziem poniemieckich. Pełnomocnictwa owe miały zostać zawarte w dekrecie Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła. Autor nie podaje jednak żadnego źródła publikacji tego dekretu. Jego twierdzenie jest gołosłowne. Czołowi polscy kanoniści, np. ks. prof. Józef Krukowski, stwierdzają, że nadzwyczajne pełnomocnictwa udzielane przez Papieży począwszy od 1945 r. kolejnym Prymasom Polski w odniesieniu do Kościoła na terenie naszego kraju nie zostały udzielone na piśmie. Badacze zagraniczni (niemieccy) zwracają przy tym uwagę, że kard. A. Hlond ustanawiającą praktycznie natychmiast po swoim powrocie do Polski nadzwyczajną, polską administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych działał bez umocowania ze strony Stolicy Apostolskiej. Stanowisko owo wydaje się całkiem zasadne biorąc pod uwagę szczególne związki Piusa XII (Eugenio Pacellego) z Niemcami.

Prezentując postać lokalnego ordynariusza - biskupa, a następnie kardynała - Bolesława Kominka, Autor pominął fakt, że był on inicjatorem i głównym autorem tekstu Orędzia Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich z 1965 r. Odpowiedź Episkopatu niemieckiego na Orędzie Biskupów Polskich trudno uznać za satysfakcjonujące. O ile Wielką Nowennę z okazji „Tysiąclecia Chrztu Polski" należy ocenić jako osobisty, duszpasterski sukces Prymasa Stefana Wyszyńskiego, który na dziesięciolecia ukształtował oblicze polskiego katolicyzmu, to Orędzie Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich jako co najmniej przedwczesne, jeśli nie błędne w ówczesnych warunkach politycznych, społecznych, czy przy stanie świadomości społecznej w Polsce w połowie lat 60-tych XX wieku.

Pisząc o realiach polityki wyznaniowej Polski Ludowej Autor skupia się na okresach najtrudniejszych, względnie - trudnych dla religii oraz związków wyznaniowych (Kościołów), tzn. etapie rządów ekip: Bolesława Bieruta (1944-1956) i Władysława Gomułki (1956-1970). Pobieżnie prezentuje zdecydowanie bardziej łagodny okres rządów ekipy Edwarda Gierka

P. Borek

(1971-1980) oraz okres rządów Wojciecha Jaruzelskiego (1981-1989). Ostatnia ze wspomnianych ekip rządzących Polska Ludową starała się realizować w praktyce, także ustawodawczej, zasadę współdziałania państwa i Kościoła dla dobra Narodu. Do rzeczonej zasady odwołał się już Edward Gierek we wrześniu 11976 r. W tym czasie Kościół instytucjonalny, szczególnie – hierarchiczny, przeszedł z pozycji ofiary na pozycję współrozgrywającego – faktycznego coprincepsa w schyłkowym okresie PRL. Represje władz państwowych wobec Kocioła instytucjonalnego, silne w latach 1949-1956, a później już mniej lub bardziej ograniczone, ów Kościół uwiarygodniały w oczach całego społeczeństwa, legitymizowały jako ogólnonarodowy autorytet. Praktycznemu zapomnieniu uległy w świadomości społecznej w okresie Polski Ludowej „grzechy" polskiego Kościoła znane z lat międzywojennych: fiskalizm, nietolerancja religijna, nacjonalizm, antysemityzm, spolegliwość wobec autorytarnego reżimu Józefa Piłsudskiego i jego politycznych pogrobowców. Pozbawiony dóbr ziemskich Kościół mógł skupić się na swym najważniejszym zadaniu, czyli duszpasterstwie. W Polsce Ludowej zanikł charakterystyczny w międzywojniu dla znacznej części klasy robotniczej oraz inteligencji antyklerykalizm. Występujący szczególnie w latach osiemdziesiątych wśród ludności tzw. nawias inflacyjny, w warunkach faktycznego zniesienia ograniczeń o charakterze politycznym oraz ideologicznym ze strony władz państwowych dla budownictwa sakralnego i kościelnego, spowodował bujny rozwój tego typu działalności. W połowie lat osiemdziesiątych XX wieku bodaj dwie trzecie kościołów katolickich budowanych w ówczesnej Europie powstawało w Polsce. Tego Autor recenzowanej rozprawy doktorskiej niestety nie podnosi. Nie odnotowuje także, iż w Polsce Ludowej, nawet w okresie stalinizmu, władze państwowe nie burzyły czynnych świątyń katolickich. Tymczasem w okresie II Rzeczypospolitej, która była państwem o proweniencji katolickiej, tylko w latach 1938-1939 polskie władze wojskowe w ramach akcji polonizacyjnej doprowadziły do zniszczenia (rozebrania, zburzenia, wysadzenia w powietrze) na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu 127. prawosławnych obiektów sakralnych - kościołów, kaplic, czy domów modlitwy. Było to działanie bezprawne, noszące znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Na wymienionych terenach Prawosławie nigdy już nie odzyskało dawnej pozycji. Doktorant jedynie wzmiankuje, jakby ukradkiem, że także na Opolszczyźnie władze państwowe po II wojnie światowej wspierały odbudowę zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działań wojennych obiektów sakralnych i kościelnych.

Autor rozprawy odnotowuje, że na Opolszczyźnie Kościół Katolicki przejął także poewangelickie obiekty sakralne i kościelne. Jednak stwierdzenie, że świątynie zostały przez

P. Borak

ewangelików porzucone jest tendencyjne, wręcz obraźliwe. Ewangelicy, szczególnie luteranie, zostali przez władze Polski Ludowej, poza Śląskiem Cieszyńskim, uznani za element narodowościowy obcy. Luteran utożsamiano z Niemcami. W związku z tym byli oni zmuszani do puszczenia swoich stron rodzinnych. Jeszcze na przełomie lat 70-tych i 80-tych XX wieku na terenie diecezji warmińskiej Kościoła Katolickiego, gdy tamtejszym ordynariuszem był Józef Glemp – późniejszy Prymas Polski, dochodziło do wybijania ewangelików z posiadania ich świątyń przez ludność wyznania katolickiego. Odbywało się to za milczącą aprobatą ówczesnych władz partyjno-państwowych. Zabór świątyń ewangelickich został prawnie wylegitymizowany na skutek wejścia w życie ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (zob. art. 60 pkt. 5). Także współcześnie, nawet wśród niektórych przedstawicieli polskich elit intelektualnych, krzywdzący stereotyp luteranina – Niemca jest żywotny. Co najwyżej można zatem twierdzić, że świątynie ewangelickie na Opolszczyźnie zostały w znacznej części opuszczone przez pierwotnych użytkowników na skutek ich bardziej lub mniej przymusowego wyjazdu do jednego z państw niemieckich. W załączniku do rozprawy doktorskiej podano nawet, dość mało klarownie, ile w ogóle w powojennej Polsce obiektów sakralnych Kościół Katolicki przejął kosztem innych konfesji.

Nie można zgodzić się z twierdzeniem Autora, że polski Konkordat z 10 lutego 1925 r. przestał obowiązywać na skutek jego zerwania 12 września 1945 r. przez zdominowany przez komunistów Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. W czasie II wojny światowej Stolica Apostolska wielokrotnie i w istotny sposób naruszyła rzeczony traktat. Na te temat ukazało się szereg publikacji. Osobiście opowiadam się za stanowiskiem „salomonowym", wyrażonym w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 12 września 2018 r. Według tej uchwały Konkordat z 1925 r. przestał obowiązywać na skutek zasadniczej zmiany warunków i odwyknienia (*desuetudo*). Po II wojnie światowej nastąpiła zwłaszcza istotna zmiana granic Państwa Polskiego i związane z tym przesiedlenia ludności. Jako umowną datę utraty mocy obowiązującej przez wspomnianą umowę Sąd Najwyższy wskazał dzień bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy, czyli 8 maja 1945 r. Należy zwrócić przy tym uwagę, że strony Konkordatu z 28 lipca 1993 r. pominęły milczeniem zagadnienie utraty mocy obowiązujące przez traktat z 1925 r. Pogląd, iż to komuniści w 1945 r. zerwali Konkordat zawarty ponad dwadzieścia lat wcześniej, nie był zgodnie podzielany przez negocjatorów i sygnatariuszy współczesnego polskiego Konkordatu.

P. Borecki

Pisząc o polskim Konkordacie z 1925 r., Autor używa publicystycznego zwrotu „konkordat z Watykanem" lub „umowa z Watykanem". To dość częsty błąd (nieścisłość) popełniany przez laików. Watykan – Państwo Watykańskie – nie zawiera konkordatów. Konkordaty zawiera Stolica Apostolska, najwyższa władza Kościoła Katolickiego, posiadająca osobowość prawno-międzynarodową. Dyskwalifikuje Autora jako historyka konstatacja, że polski Konkordat 10 lutego 1925 r. podpisała delegacja w imieniu Prezydenta RP Stanisława Mikołajczyka (sic!). W latach 1922-1926 Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Stanisław Wojciechowski. Mamy zatem do czynienia z błędem na poziomie niedouczonego studenta pierwszego roku studiów prawniczych. Autor używa terminu „zapis" na oznaczenie części tekstu prawnego. Prawidłowo w tym celu powinno się używać terminu „przepis", ewentualnie terminów: „sformułowanie", „wyrażenie" lub „postanowienia"..

Doktorant nie zanalizował wyczerpująco stanu prawnego odnoszącego się do budownictwa sakralnego i kościelnego w Polsce w latach 1945-1989. Skupił się przede wszystkim na przepisach prawa budowlanego. Tylko pobieżnie wspomniał o niektórych przepisach wyznaniowych Konstytucji RP z 17 marca 1921 r., obowiązujących do 22 lipca 1952 r., przede wszystkim o art. 114 Konstytucji marcowej. Całkowicie pominął postanowienia wyznaniowe Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r., które, nowelizowane i z czasem uzyskawszy demokratyczną legitymizację od 1989 r., obowiązywały do dnia wejścia w życie współczesnej polskiej Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

Należy oddać Autorowi zasługę, iż w szerokim zakresie przywołuje w swojej rozprawie akty tzw. prawa powielaczowego, pochodzące zwłaszcza od Urzędu do Spraw Wyznań. Zabrakło jednak w ogóle odwołania do istnych orzeczeń sądowych, przede wszystkim judykatów Sądu Najwyższego (SN). Orzeczenia te realnie kształtowały porządek prawny w sprawach wyznaniowych, także na terenie Opolszczyzny w badanym okresie. Należy wymienić orzeczenie SN z 19 grudnia 1959 r., w którym uznano, że polskie związki wyznaniowe, jako nieposiadające w 1946 r. osobowości publicznoprawnej, nie stały się właścielami majątku po odpowiednich niemieckich związkach wyznaniowych. W orzeczeniu z 18 kwietnia 1963 r. SN, wobec utraty mocy obowiązującej przez Konkordat z 1925 r., uznał osobowość prawną parafii, diecezji i diecezjalnych seminariów duchownych. Do wymienionych orzeczeń nawiązał ustawodawca w ustawie z dnia 23 czerwca 1971 r. o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

P. Borek

W rozprawie pominięto analizę bardzo ważnego aktu normatywnego w przedmiocie własności obiektów sakralnych i kościelnych, będących we władaniu Kościoła Katolickiego, a także innych konfesji na tzw. Ziemiach Odzyskanych, tzn. ustawy z dnia 23 czerwca 1971 r. o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych niektórych nieruchomości położonych n Ziemiach Północnych i Zachodnich (Dz. U. Nr 16, poz. 156). Autor tylko wymienił tytuł tego aktu w końcowym wykazie aktów prawnych. Tymczasem na podstawie wspomnianej ustawy przeszło na własność wyznaniowych osób prawnych ok. 4800 kościołów i kaplic, ok. 1500 budynków i ok. 900 ha gruntów rolnych. Z tego dziewięćdziesiąt kilka procent przypadło Kościołowi Katolickiemu, w tym przeszło 2500 kościołów i budynków przykościelnych ewangelickich. I nie były to, jak podaje Autor obiekty jakoby „porzucone" przez Ewangelików. Ponadto ustaw upoważniała Radę Ministrów do przekazania do dnia 31 września 1973 r. wymienionym w tytule wyznaniowym osobom prawnym własności nieruchomości państwowych lub ich części, które nie były wcale lub były jedynie w części w ich posiadaniu, o ile były niezbędne do wykonywania funkcji religijnych. Na podstawie tego upoważnienia Rząd PRL przekazał dodatkowo na własność wyznaniowym osobom prawnym 662 nieruchomości (zob. M. Pietrzak, Prawo wyznaniowe, Warszawa 2013, s. 197). Wreszcie na podstawie omawianej ustawy z 1971 r. Rada Ministrów w drodze rozporządzenia miała określić w odniesieniu do osób prawnych wymienionych kościołów i innych związków wyznaniowych oraz duchownych i pracowników kościelnych na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych zasady i tryb: umorzenia zaległych należności państwowych, przypadających z tytułu czynszu lub wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z terenów, budynków i lokali przed dniem wejścia ustawy w życie, oraz udzielania ulg podatkowych lub dotacji w związku z wpłaconymi należnościami ze wspomnianych tytułów. Ustawa z 23 czerwca 1971 r. miała fundamentalne znaczenie dla stabilizacji działalności rodzimych struktur Kościoła Katolickiego na ziemiach poniemieckich, a w konsekwencji dla gruntowania polskiego stanu posiadania na tym obszarze.

W recenzowanej pracy pominięto zagadnienie tzw. majowych ustaw wyznaniowych. Były to: ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 29, poz. 154), ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz. U. Nr 29, poz. 155) oraz ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o ubezpieczeniu społecznym duchownych (Dz. U. Nr 29, poz. 156). Prace legislacyjne, rządowo-kościelne, nad pierwszą z wymienionych ustaw trwały z przerwami od drugiej połowy 1980 r. Prace nad pozostałymi dwiema ustawami rozpoczęły się w 1987 r., także odpowiednio

P. Borecki

w zespołach rządowo-wyznaniowych. Wymienione ustawy zostały uchwalone jeszcze przez Sejm IX kadencji PRL. Na posiedzeniu Sejmu prezentował je osobiście ówczesny Prezes Rady Ministrów Mieczysław F. Rakowski. Uchwalone 17 maja 1989 r. ustawy weszły w życie 23 maja 1989 r., czyli jeszcze przed przełomowymi wyborami parlamentarnymi 4 czerwca tegoż roku i na blisko cztery miesiące przed zatwierdzeniem rządu Tadeusza Mazowieckiego (12 września 1989 r.). Zdumiewa w związku z tym stanowisko Autora, że zagadnienie stosunków Państwo – Kościół było jako takie przedmiotem prac „Okrągłego Stołu". Nie było, gdyż Kościół Katolicki już wcześniej uzyskał od ekipy Wojciecha Jaruzelskiego w drodze dwustronnych negocjacji w zasadzie wszystko, czego oczekiwał na danym etapie. Od 1989 r. żadna ekipa rządząca nie dała Kościołowi Katolickiemu tyle pozytywów w wymiarze normatywnym, co ekipa Wojciecha Jaruzelskiego. Należy zaznaczyć, że jeszcze przed uchwaleniem przez Sejm projekty majowych ustaw wyznaniowych zostały zaakceptowane przez Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

Majowe ustawy wyznaniowe odzwierciedlały zasadniczy przełom, jaki dokonał się w polityce wyznaniowej PRL a w konsekwencji w prawie wyznaniowym w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku. Dotyczyło to również budownictwa sakralnego i kościelnego. Postanowienia ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego oraz ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, odnoszące się do tego rodzaju budownictwa obowiązują do dnia dzisiejszego. Pierwszy z wymienionych aktów problematyce budownictwa sakralnego i kościelnego poświęcał osobny rozdział 7 pt.: Budownictwo sakralne i kościelne. Cmentarze", zamieszczony w Dziale II – „Działalność Kościoła", a obejmujący artykuły: 41-45. W art. 41 ust. 1 rzeczonej ustawy generalnie stwierdzono, że Kościół w Polsce oraz jego osoby prawne mają prawo do realizacji inwestycji sakralnych i kościelnych. Dalsze postanowienia rozdziału 7 z Działu II wspomnianego aktu odzwierciedlały przychylny stosunek ustawodawcy do budownictwa sakralnego i kościelnego. Dawały podstawę prawną nawet do dofinansowania w pewnej mierze tegoż budownictwa ze środków państwowych (zob. art. 43 ust. 2 i 3). Postanowienia ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania w zakresie budownictwa sakralnego i kościelnego okazały się mniej szczegółowe i korzystne dla zainteresowanych konfesji. W art. 19 ust. 2 pkt. 6 wspomnianej ustawy znalazła się jednak gwarancja, że Kościoły i inne związki wyznaniowe wypełniając na zasadzie swobody funkcje religijne mogą realizować inwestycje sakralne i inne inwestycje kościelne. W ustawach z 17 maja 1989 r. państwo całkowicie wycofało się z limitowania budownictwa sakralnego i kościelnego w oparciu o przesłanki ideologiczne, światopoglądowe i polityczne. Co więcej,

P. Borecki

przewidziało szerokie zwolnienia nieruchomości należących do kościołów i innych związków wyznaniowych z odpowiednich danin publicznych. Szczególnie uprzywilejowane w tym zakresie został Kościół Katolicki. Regulacje dotyczące budownictwa sakralnego i kościelnego, a także opodatkowania nieruchomości kościelnych, zawarte w ustawie z 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w RP stały się wzorem dla odpowiednich postanowień indywidualnych ustaw wyznaniowych z lat 1991-1997. Szczególnie do katolickich wzorców normatywnych nawiązuje ustawa z dnia 4 lipca 1991 r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (tj. Dz.U. z 2023 r., poz. 544) .

Autor recenzowanej rozprawy nie zdołał zachować neutralności światopoglądowej przy przygotowywaniu swojego utworu. Nie zdołał również w pełni zadośćuczynić wymogowi bezstronności naukowej. Zastrzeżenia budzi język pracy, szczególnie w jednostkach systematyzacyjnych dotyczących problematyki ogólno-historycznej. Niejednokrotnie można spotkać się ze sformułowaniami zaczerpniętymi z języka potocznego, a przy tym nacechowanymi pejoratywnie w odniesieniu do instytucji państwowych okresu Polski Ludowej. Tego typu język jest charakterystyczny dla współczesnej, prawicowej publicystyki historycznej, ale nie powinien być używany w utworze mającym ambicję być obiektywną pracą naukową. Nie do zaakceptowania jest używanie nazw własnych konstytucyjnych organów Państwa Polskiego w latach 1945-1989 jako pisanych małą literą. Polska Ludowa w latach 1944-1989, choć była organizmem państwowym o ograniczonej suwerenności, była jednak państwem polskim. Przy wszystkich swych geopolitycznych i ideologicznych ograniczeniach przyczyniła się do rozwoju narodowej kultury, nauki, czy języka. Narodowy autorament zachowało Wojsko Polskie. W ramach tego państwa Naród Polski odbudował się biologicznie z hekatomby II wojny światowej. Zastanawia dlaczego Autor nie używa konsekwentnie pełnej, legalnej nazwy rodzimego Kościoła prawosławnego – Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny. Zdumiewające jest, że Doktorant - absolwent studiów prawniczych – pisząc o ustanowieniu ustawy z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania (Dz. U. Nr 32, poz. 160) używa słów: „(…) komunistyczny rząd polski zatwierdził ustawę (…)". W 1961 r. Rada Ministrów PRL nie miała kompetencji do zatwierdzania ustaw. Rząd polski premiera Józefa Cyrankiewicza w 1961 r. miał charakter koalicyjny. Poza członkami PZPR, którzy przeważali, w jego skład wchodzili także reprezentanci ZSL (Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego), czy SD (Stronnictwa Demokratycznego). Rodzi się w związku z tym pytanie o przyczyny używania przez Autora sygnalizowanych form językowych. Czy jest

P. Borek

przejaw subiektywnej i nieskrywanej niechęci do zakończonego w 1989 okresu historycznego, wynikającej być może nie tyle z doświadczeń własnych, co trudnych przeżyć starszych wiekiem Osób Bliskich? Może jest to odzwierciedlenie słabo kamuflowanego klerykalizmu Autora? A może zwyczajnie wyraz Jego koniunkturalizmu?

Autor, pisząc zdawkowo o administracji wyznaniowej w II Rzeczypospolitej, wykazuje się daleko posuniętą historyczno-prawną ignorancją i brakiem precyzji. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Ministerstwo Oświaty i Wyznań) zostało powołane do życia w dniu 3 stycznia 1918 r. dekretem Rady Regencyjnej z o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim. Tymczasowa Rada Stanu nie istniała już wówczas od kilku miesięcy, gdyż podała się gremialnie do dymisji latem 1917 r. Stwierdzenia na temat zróżnicowania wyznaniowego i etnicznego Polski w latach 1918-1939 są pobieżne, nie opierają się na żadnych źródłach, np. na wynikach spisów powszechnych w 1921 r., czy w 1931 r., a niekiedy wręcz nie odpowiadają rzeczywistości. Przykładowo, obywatele polscy narodowości niemieckiej należeli do kilku Kościołów tradycji protestanckiej. Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP wcale nie był najbardziej zgermanizowany. Szacunkowo wyznawcy identyfikujący się z narodowością polską stanowili w nim ok. 40% członków. Ukraińcy należeli nie tylko do obrządku unickiego (bizantyjsko-ukraińskiego) Kościoła Katolickiego, ale także stanowili istotną, jeśli nie przeważającą, grupę wyznawców Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. W związku z tym dążyli do ukrainizacji tego Kocioła. Zadaniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego była nie tyle kontrola, co nadzór nad związkami wyznaniowymi (Kościołami) działającymi wówczas w Polsce, zgodnie z założeniami systemu zwierzchnictwa państwa nad konfesjami. Nadzór ten wobec związków wyznaniowych mniejszości religijnych niekiedy przybierał formę szykan.

Autor, zasadnie zwracając uwagę na uznaniowość w działalności władz państwowych w okresie Polski Ludowej w zakresie tzw. legalizacji niekatolickich związków wyznaniowych, pominął fakt, iż w okresie II RP Państwo Polskie uznało tylko jeden nowy związek wyznaniowy (poza uznanymi już wcześniej przez państwa zaborcze) – Wschodni Kościół Staroobrzędowy, nieposiadający hierarchii duchownej (w 1928 r.). W okresie lat 1918-1939 nie ustanowiono żadnego trybu tzw. legalizacji nowych konfesji w drodze ich rejestracji przez kompetentny organ państwa. Owo zaniechanie zaistniało ze względu zwłaszcza na niechętny stosunek Kościoła Katolickiego do nowych związków wyznaniowych (tzw. sekst). Doktorant pisze ogólnikowo o naciskach władz państwowych na zjednoczenie jeszcze przed 1948 r. różnych wyznań nurtu starokatolickiego. Trudno dociec, co Autor rozprawy doktorskiej ma na myśli. W

P. Borecki

latach 1947 – 1988 istniał natomiast Zjednoczony Kościół Ewangeliczny w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pierwotnie miał o charakter federacyjny, ale w latach 1953 – 1981 r. władze państwowe narzuciły jego centralizacji, uniemożliwiając secesję dotychczasowym wspólnotom członkowskim.

Nie można podzielić negatywnej percepcji przez Autora laicyzacji prawa małżeńskiego w latach 1945 – 1946. Niezlaicyzowane w pełni, ani nieujednolicone i nieskodyfikowane w okresie II RP prawo małżeńskie było źródłem poważnych problemów osobistych szeregu obywateli. Generowało hipokryzję i zakłamanie. Ten stan rzeczy faworyzował osoby zamożne, dobrze ustosunkowane. Przeciw reformie prawa małżeńskiego w okresie międzywojennym zdecydowanie i niestety skutecznie występował Kościół Katolicki, ale także Kościół prawosławny oraz wyznanie mojżeszowe. Dokonany szybko po zakończeniu II wojny światowej proces laicyzacji prawa małżeńskiego był koniecznością społeczną, prawną i polityczną. Państwo polskie nie mogło pozwolić na obowiązywanie na jego terytorium, w warunkach przemieszczania się wielomilionowych mas ludności, różnorodnej etnicznie i wyznaniowo, o różnych przyzwyczajeniach prawnych, mozaiki porządków prawnych, w tym prawa Trzeciej Rzeszy, czy jeszcze carskiej Rosji. To groziło chaosem prawnym w newralgicznej sferze życia osobistego obywateli. Badacz, kto tego nie dostrzega, jest albo ignorantem albo zachowuje się jak propagandysta konfesyjny lub polityczny.

Pisząc o ograniczaniu nauczania religii w szkolnictwie państwowym od 1945 r. Doktorant nie uwzględnił faktu prawnego, iż religia nie została usunięta całkowicie z nauczania dzieci w szkołach państwowych nawet w okresie stalinizmu, i to nawet po wejściu w życie 22 lipca 1952 r. Konstytucji PRL, która w art. 70 stanowiła, iż „Kościół jest oddzielony od państwa". Okólnik nr 13 z września 1945 r. Ministra Oświaty Czesława Wycecha przewidział, że rodzice, którzy sobie tego nie życzą mogą zwolnić swoje dzieci ze szkolnej nauki religii. Dla porównania, w okresie międzywojennym, w myśl orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uczeń choćby był bezwyznaniowy nie mógł uzyskać matury i w konsekwencji podjąć studiów wyższych, bez oceny z religii na świadectwie dojrzałości. W roku szkolnym 1955/1956 religia nauczana była w ok. 19% szkół podstawowych oraz nielicznych szkołach średnich. Na mocy tzw. małego porozumienia między Rządem PRL a Episkopatem Polski z grudnia 1956 r. religia została przywrócona w szkolnictwie państwowym, z wyjątkiem szkół wyższych jako przedmiot fakultatywny, na który młodzież uczęszczała na podstawie pisemnych deklaracji rodziców (opiekunów prawnych). Tak jest (powinno być) również obecnie.

P. Borecki

Doktorant, prezentując centralną administrację wyznaniową w Polsce od 1945 r., całkowicie pominął Ministra Administracji Publicznej oraz aparat jego pracy, czyli Ministerstwo Administracji Publicznej. W latach 1944 – 1950 to ów Minister był członkiem Rządu formalnie wyspecjalizowanym w sprawach wyznaniowych. Pisząc o Urzędzie do Spraw Wyznań Autor nie uwzględnił faktu, że od 27 maja 1974 r. Szef Urzędu w randze ministra wchodził w skład Rady Ministrów. Wskazywało to na wysoką rangę, jaka ekipa Edwarda Gierka oraz Piotra Jaroszewicza nadawała problematyce wyznaniowej w prowadzonej przez siebie polityce. Słusznie Autor podkreśla znaczenie organów bezpieczeństwa państwa w realizacji polityki wyznaniowej. Wydaje się jednak, że ulega przesadnej fascynacji służbami specjalnymi. Nie dba Autor o dyscyplinę terminologiczną w odniesieniu do polskich organów bezpieczeństwa Państwa Jeżeli kiedykolwiek służby specjalne autonomicznie wpływały na politykę wyznaniową Państwa, to może w okresie stalinizmu w latach 1948/1949-1956. Poza tym pełniły funkcję służebną wobec władz partyjno-rządowych. Poziom niezależności władz Polski Ludowej wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawach polityki wyznaniowej po przełomie politycznym w październiku 1956 r., jak zauważył przed laty prof. Michał Pietrzak, należy ocenić jako znaczny. Warto odnotować, że do aresztowania Prymasa Stefana Wyszyńskiego we wrześniu 1953 r. doszło już po śmierci Józefa Stalina w marcu 1953 r. i po usunięciu Ławrientija Berii w czerwcu 1953 r.

III. Źródła i literatura przedmiotu.

Dobór źródeł oraz literatury dla potrzeb niniejszej rozprawy doktorskiej można ocenić jako zadowalający.

Niestety Autor nie sięgnął w ogóle do zasobów Archiwum Akt Nowych (AAN) dotyczących Ministerstwa Administracji Publicznej (lata 1945-1950), czy Ministerstwa Ziem Odzyskanych (lata 1945-1949). Nie odwołał się kompleksowo do zbiorów tegoż Archiwum, dotyczących organizacji i funkcjonowania Urzędu do Spraw Wyznań (lata 1950-1990) zwłaszcza w latach osiemdziesiątych XX wieku. Nie skorzystał z zasobów AAN dotyczących Polskiej Partii Robotniczej (lata 1942-1948), czy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (lata 1948-1990). Nie skorzystał z opublikowanych przez wydawnictwo Aneks oraz tygodnik „Polityka" archiwaliów z prac Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu PRL oraz Konferencji Episkopatu Polski od lat 60-tych XX wieku do roku 1989 włącznie.

P. Borecki

Wykaz aktów normatywnych oraz literatury przedmiotu jest na pozór bogaty, ale w zasadniczej treści rozprawy cały szereg wyszczególnionych pozycji nie znalazł praktycznego zastosowania. Tytułem przykładu można wskazać: Konstytucję PRL z 22 lipca 1952 r., ustawę z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ustawę z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, czy ustawę z dnia 23 czerwca 1971 r. 23 czerwca 1971 r. o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, wreszcie klasyczną syntezę prof. Michała Pietrzaka pt. „Prawo wyznaniowe", Warszawa 2013. W konsekwencji można niestety odnieść wrażenie, że wykaz aktów normatywnych i literatury przedmiotu w istotnej mierze ma charakter fasadowy.

Całkowicie Autor pominął w swojej pracy adekwatne orzecznictwo sadowe, przede wszystkim Sądu Najwyższego, a także Naczelnego Sądu Administracyjnego. Należy to uznać za istotny brak źródłowy.

IV. Podsumowanie

Należy docenić mrówczą pracę dokumentacyjną Autora oraz jego wysiłek pisarki, co zaowocowało rozprawą doktorską złożoną z 554. stron standardowego maszynopisu. Analizowana praca ma wartość przede wszystkim źródłową, ewidencyjną, względnie statystyczną i to głównie w wymiarze lokalnym, tzn. w odniesieniu do Kościoła Katolickiego na Opolszczyźnie. Fragmenty pracy mogą posłużyć np. do opracowania syntezy na temat historii Opola po II wojnie światowej, czy do uzupełnienia kroniki dziejów Diecezji Opolskiej. W rozprawie wskazano na specyfikę Diecezji Opolskiej w dziedzinie budownictwa sakralnego i kościelnego na tle całego polskiego Kościoła Katolickiego w latach 1945-1989. Autor jednak, by odwołać się do słów Wieszcza, „takie widzi świata koło, jakie tępemi zakreśla oczy". Zabrakło wyraźnej refleksji natury ogólnej, pewnego całościowego ale zniuansowanego spojrzenia na stosunki wyznaniowe w okresie Polski Ludowej. Nasuwa się pytanie, czy wobec tak szczegółowo, specyficznie sformułowanego tematu rozprawy należało tego rodzaju refleksji (spojrzenia) oczekiwać...

Konkludując, po kompleksowym rozważeniu oraz wyważeniu niewątpliwych pozytywów, jak i niedających się zignorować negatywów, w szczególności istotnych przemilczeń, recenzowanej rozprawy doktorskiej, stwierdzam, iż stanowi ona rozwiązanie

P. Borecki

oryginalnego, autorskiego, choć wąskiego problemu badawczego. Doktorant, generalnie rzecz ujmując, wykazał się umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej zgodnie z regułami właściwymi dla dziedziny nauki społeczne, a dyscypliny nauki prawne. Spełnione zostały zatem ustawowe wymogi formalne stawiane pracom przygotowywanym na stopień doktora, określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.), w związku tym wnoszę o dopuszczenie mgra Łukasza Denysa do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
Wydział Prawa i Administracji
KATEDRA PRAWA WYZNANIOWEGO
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (22) 55 24 308; fax: (22) 55 24 319

Prof. UW dr hab. Paweł Borecki